Nr. 344 Wtorek 31 grudnia 1913 r. (13 stycznia 1914 r.) Rok VII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. Poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1914.

Teatr Polski. M. S.

SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszcz. Nr 1).

We środę, dnia 1-go stycznia

„Szopka polska" jasełka w 3-ch aktach Or-Ota. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 8 m. 15 wieczorem.

Ostatnie 3 występy gościnne MARYI MIRSKIEJ znakomitej artystki Warszawskich Teatr. Rząd.

We czwartek dnia 2 stycznia **„Edukacya Bronki"** komedya w 3-ch aktach. St. Krzywoszewskiego

W piątek d. 3 go **„Złote runo"** dramat w 3 ch akt. St. Przybyszewskiego.

W sobotę dn. 4-go **„Sobótki"** sztuka w 4-ch aktach H. Sudermana.

Ceny miejsc benefisowe. Początek o godz. 8 m. 15 w.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego (Kreszczatyk Nr 35, tel. 858), a w dzień przedstawienia od godz. 6 pp. w Kasie Teatru w „Ogniwie". W niedzielę i święta kasa teatru w „Ogniwie" otwarta jest od godz. 11 r. do 2 i od 6 pp. do końca przedstawienia.

Teatr Miejski. (Dyrekcya M. F. Toper-Bagrowa).

Repertuar świąteczny:

Dziś d. 31 go po poł. **„Demon".** Początek o g. 12 i pół po poł. Wieczorem **„Dzwony Kornewilskie"** Początek punktualnie o godzinie **7 m. 45 w.** Koniec przedst. nie później jak o g. 11 wiecz. (wszystkie bilety sprzedane)

Jutro 1-go stycz. po poł. **„Czerewyczki"**, wiecz. **„Bajka o carze Sałtanie".**

Czw. 2-go po poł. **„Borys Godunow"**; wiecz. **„M-me Butterfly".**

Piąt. 3-go po poł. **„Śniegurouczka"**; wiecz. **„Żydówka".**

Sob. 4 go po poł. **„Sadko"**; wiecz. **„Mignon".**

Dn. 5-go przedstawień nie ma.

Poniedz. 6-go po poł. **„Faust"**, (balet z Nocy Walpurgii), wieczorem **„Wroga siła".**

Wtor. 7 go **„Eugeniusz Oniegin".**

Środa 8 go **„Dzwony kornewilskie".**

Czw. 9 go **„Opowieści Hoffmana".**

Piąt. 10-go **„Walkirya".**

Sob. 11 go **„Bajka o carze Sałtanie".**

Niedz. 12 go po poł. **„Dama Pikowa"**; wiecz. **„Tannhäuser".**

Ceny miejsc na przedst. popołudniowe przystępne, na wieczorne — zwyczajne. Bilety nabywać można. 10831

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

podaje do wiadomości pp. członków i ich Gości, że tradycyjne

Spotkanie Nowego Roku

urozmaicone wieczorem kabaretowym odbędzie się **DZIŚ** w następującym porządku:

1) Na scenie: „Pan Benet" komed. w 1 akcie Al. hr. Fredry.
2) Wspólna zakąska i wieczerza przy oddzielnych stolikach.
3) Na scenie: Żywy obraz.
4) Oddział koncertowy: Śpiewy, taniec „Tango", kuplety.

Początek punktualnie o godz. 9 i pół. Cena miejsc przy oddzielnych stolikach z zakąską oraz wieczerzą rb. 3 kop. 50 od osoby. Goście o rubla wyżej. Uprasza się o wczesne zapisywanie się na numerowane stoliki ze wskazaniem ilości uczestniczących osób.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT I (XVI-ty) TOMU II-go.

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ	PORTRETY I ILUSTRACYE:
Początki panowania Aleksandra I (1801—1806). Wstąpienie na tron Aleksandra I.—Pierwsze zarządzenia.—Obchód koronacyi w Wilnie.—Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym ziem litewsko-ruskich. Pobyt Aleksandra I w Wilnie.—Zarys stosunków prawno-politycznych społecznych i ekonomicznych.—Życie towarzyskie na Litwie i Rusi.—Sprawy edukacyjne: uniwersytet wileński i szkoły. — Liceum Krzemienieckie.	Adam książę Czartoryski.—Fronton ratusza wileńskiego.—Aleksander I.—Leontjusz Bennigsen. — Transparent Akademii Wileńskiej w dzień obchodu koronacyi Aleksandra I w Wilnie.—Helena z Massalskich I-mo voto Karolowa ks. de Ligne, II-do voto Wincentowa hr. Potocka.—Widok Zakretu pod Wilnem w początkach XIX w. — Walc Lemeine'a.—Alnizy Sulistrowski.—Stanisław-Wojciech Mirski.—Michał Narbutt. — Mody kobiece między 1800 a 1810 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego".

Pierwszy i Jedyny w KIJOWIE MAGAZYN HODOWLI

Ostryg A. P. Denaksa

w Sewastopolu

W.-Włodzimierska № 46

obok opery, 12660

(największy w Rosyi, mający więcej niż 1 500 000 sztuk) zawiad. **W.W.P.P. konsumentów**, że tylko u niego otrzymać można **rzeczywiście codziennie** otrzymywane **świeże ostrygi**, szczególnie **utuczone** (co stanowi sekret naszej hodowli).

Ceny od 2 rb. setka i drożej

Wystrzegajcie się reklam innych magazynów, jakoby otrzymujących ostrygi codziennie.

Ochraniajcie wasze zdrowie!

Świeże ryby czarnomorskie.

Ostendzkie homary i langusty.

Franc. sery: Brie, Camembert, Port de Salut, Saint Honoré

Berdyczów,

Prenumeratę i ogłoszenia „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje 12736

Księgarnia „ZNICZ".

RAPPIN-MASC LECZY SKUTECZNIE ZASTARZAŁE OPUCHLIZNY i ROZDĘCIE ŻYŁ u ZWIERZĄT DOMOWYCH. CENA SŁOIKA 85 KOP. ½ SŁ. 50 KOP. SPRZEDAŻ w APTEKACH i MAGAZYNACH. SKŁAD GŁÓWNY T-wo S. SNAPIR w KAMIENIECU.

Kucharz poszukuje posady na ordynarye do zamożniejszych domów, lub też jednorazowego z jęcia podczas wieczorków, wesel, polowania. Posiada dobre świadectwa. Oferty: Administracya „Dziennika Kijowskiego" pod M. O. 12724

Palmy, araukaryc, dracenv i inne **rośliny pokojowe** w olbrzymim wyborze proponuje zakład **S. Łesisza**

M. Błagowieszczeńska 104 1120

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekt **„Bibloteczki Rolniczej".** 12738

Jampol - Podolski

prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje 811

Wł. Biesiekierski



Parfums Lubin — najmodniejsze znakomite perfumy. Sprzedaż we wszystkich magazynach **„JUROTATU".**

Restauracya „SAVOY"

(KRESZCZATYK № 38.)

Prosi swych stałych gości o wczesne zamówienie **GABINETÓW** dla

Spotkania Nowego Roku.

Wspaniale urządzonych gabinetów z pianinami i oddzielnem wejściem jest **TYLKO—8.**

Superfosfat suchy w najwyższym gatunku
Saletrę chilijską, Sól potasową
i wszelkie inne nawozy sztuczne
POLECAJĄ
Ł. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna 9. 5656



12174

Złote pióro Penkala to skarb!

System z bezpiecznikiem, precyzyjna ręczna robota 14° kar. złote stalówki z irydowym koniuszkiem, najlepszy kauczuk. Ceny Rb 5 ·0, 6. , 6.50 i drożej.
Autom. ołówek „PENKALA" 50 kop. W wykwintnej oprawie — 75 kop. i Rb. 1. DO NABYCIA WSZĘDZIE!

Reprezentant na Kijów **Bonifacy Kreczmer** Basejna 5 a.

Od dn. 2 Stycznia 1914 r.

w magazynie

J. K. Rożkowa

Kijów, Kreszczatyk 31. Telef. 22-85.

wyznaczona

WIELKA WYPRZEDAŻ

towarów pozostałych po sezonie.

ROK XXXIX ISTNIENIA

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH.

BIESIADA LITERACKA

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w roku 1914 druk pracy ilustrowanej p. t. **Groby Polskie**, zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 roku, poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE **12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów**

otrzymują ***bezpłatnie*** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1914 damy w zupełności znakomite powieści oryginalne, które ze względów cenzuralnych, były znane dotąd zaledwie w skróceniu, a także arcydzieła autorów cudzoziemskich. Z tych dodawanych ***zupełnie bezpłatnie*** książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
na prowincyi „ rs. 8, „ „ 4, rs. 2
Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconemi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rs., 12 tomów 2 rs.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **ul. HORTENSYA Nr 7, Telefon 78-25.**

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i świeckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć. Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 12921

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Kalendarz Brahiłowski na 1914 r.

WYDANY PRZEZ

Ks. kanonika Feliksa Sznarbachowskiego

Wyd. popular. ilustrow. Cena 25 k. Główny skład u autora w Brahiłowie.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

LECZNICA Chirurgiczna i Terapeutyczna

w Kijowie przeniesiona została z Bulwaru Bibikowskiego № 4 do specyalnie zbudowanego gmachu przy ul. **Puszkina № 22 A** w oficynach, telef. № 13 94. Dla dep. „Kijów—Lechit". Lecznica posiada następujące oddziały: a) **Przychodnię** dla chorych niezamożnych z płacą 50 kop. za poradę, b) **łóżka stałe z utrzymaniem i dozorem szpitalowym od 3 rb. do 8 rb. na dobę,** c) **gabinet fizyatryczny** do leczenia wodą, światłem, elektrycznością, pod kierunkiem dr. Z. Gilewicza, d) **emanatoryum radowe** do leczenia artretyzmu, reumatyzmu i t. p., pod kierunkiem d-ra I. Hoffmana, e) **Pracownię do badań chemicznych i bakteryologicznych** dla celów dyagnostyki lekarskiej pod kierunkiem d-ra A. Medrzewskiego. Przy lecznicy mieszkają dwaj lekarze. Bliższe szczegóły u lekarza dyżurującego lub u dyrektora lecznicy d-ra M. Pieńkowskiego. 539

BARDZO DUŻA ŚCIENNA KOLOROW. (155 × 115 ctm.)

MAPA LITWY i RUSI

na podstawie najnowszych źródeł opracowana przez **J. M. Bazewicza**

z oznaczeniem: miast, miasteczek, wsi, rzek, gór, dróg żelaznych, szosowych, gościńców i zwycz. z odległościami, z podziałem na gubernie i powiaty, wykonana w kilku kolorach na 4 arkuszach **rb. 4,** naklejona na płótno do składania i zawieszania **rb. 5 kop. 50,** w teczce (do podróży) **rb. 6 kop. 50,** przesyłka każdej z nich **kop. 50.** Na płótnie lakierowana z wałkami **rb. 8,** przesyłka **rb. 1.**

Warszawa, **J. M. BAZEWICZ,** Mazowiecka 5, tel. 132-01.

Kijów, LEON IDZIKOWSKI, Kreszczatyk 29. tel. 2-93.

NABYWAĆ MOŻNA RÓWNIEŻ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Zaproszenie do przedpłaty na

Atlas-Przewodnik Informac. przemysł. RUSI

(Podole, Wołyń, Ukraina)

zawierać będzie: 5 planów miast Kijowa, Żytomierza i Kamieńca; 3 plany okolic tychże miast, 56 map powiatów z oznacz. wszystkich miast, miasteczek, wsi, folw., rzek, dróg żel., bitych gościńców i zwyczajnych z odległościami, oraz informacyami o miast., miasteczkach, ilości mieszk., sądach, okr. pol., pocztach, parafiach, granicach gmin i lasach, wykonan. kolorami. Po drugiej stronie map wyszczególniony będzie cały przemysł w każdym powiecie ze wskazaniem właściciela, miejsca, poczty, telegr., st. kol. z odległościami i produkcyą roczną w tysiącach.

ATLAS-PRZEWODNIK wyjdzie z druku w m. **styczniu 1914 roku. Dla unormowania nakładu** uprasza się o nadsyłanie i składanie prenumeraty jaknajśpieszniej.

Cena egz. kart. rb. 5.50, opr. w płót. ang. rb. 6, przes. kop. 60.

Nadsyłający prenumeratę zaraz i bezpośrednio kosztów przesyłki nie ponoszą.

PO WYJŚCIU Z DRUKU CENA BĘDZIE WYŻSZA.

Redakcya wydawn. **J. M. Bazewicza** Warszawa, Mazowiecka 5, tel. 132-01.

...wiaciarnia Polska Stanisława Grudzińskiego

Meryngowska 7 (róg Luterańskiej).

Poleca kwiaty cięte i doniczkowe.

WINNICA

Prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje Księgarnia **A. Porowskiego**

Biała-Cerkiew

Przyjmuje 5484

prenumeratę na „Dziennik Kijowski"

KSIĘGARNIA I CZYTELNIA

K. Brodowicz

Vivat Sequens!

Podaliśmy onegdaj „list otwarty“ hr. Z. Grocholskiego. Powód jego czytelnikom naszym dobrze znany.

Obok przekonanego zbrodniarza umieszczone zostało nazwisko człowieka, aresztowanego na mocy podejrzenia o zabójstwo, lecz nie przekonanego o dokonanie tego czynu.

O krzywdę upomniał się hr. Z. Grocholski w imię obrony czci i honoru współobywatela, a winowajca pośpieszył dać winne zadośćuczynienie, umieszczając „list otwarty“ bez komentarzy.

Na tem może uważać wypadłoby samą sprawę za wyczerpaną, gdyby nie zawierała ona w sobie pierwiastków, na szczególne zasługujących podkreślenie.

Że w tym wypadku pokrzywdzonym był ordynat Bisping, zaś obrońcą hr. Zdzisław Grocholski, rzecz to przypadku, jak i to, że winowajcy rolę odegrała redakcya naszego pisma.

Chodzi tu jednak o coś więcej niż o obronę dobrego imienia jednostki znanej, czy towarzysko zbliżonej. Chodzi, rzecz oczywista, o czystość, o zdrowie naszej opinii publicznej.

Na tem miejscu chwilowo rozbieżne drogi obrońcy i winowajcy spotykają się. Jeden broni czystości tego oręża, którym się drugi posługuje, dla zapewnienia naszej przyszłej siły, dla uniknięcia naszej ostatecznej zguby.

Na tem miejscu i niżej podpisanemu niech wolno będzie podnieść i powitać głos hr. Grocholskiego, jako pierwszą jaskółkę, pierwszy objaw troski o publiczną opinię, o jej czystość i znaczenie.

Coprawda czas już jest potemu najwyższy...

Nie przebrzmiały jeszcze echa tej kampanii, jaką zainicyował w „Świecie“ wybitny publicysta krakowski p. A. Chołoniewski swym artykułem o „nieobecnych“. Myśli jego w formie zmienionej całą obiegły prasę, wszędzie z najwyższem podniesione uznaniem.

Zarzut uczyniony wówczas nie jednostce, lecz całej warstwie, uznano za słuszny. Stwierdzono wówczas nieobecność naszej arystokracyi na wszystkich polach pracy narodowej, natomiast wybitną jej rolę w dziejach zaprzań[illegible] narodowego. Dzieje tego zaprzaństwa, [illegible] zaprzepaszczonej, odebranej roda[illegible] polskiej ziemi, dzieje marnowa[illegible] [illegible]ywania w bankach zagranicznych jedynych polskich kapitałów aż do zupełnego wyparcia się polskości, dzień po dniu, fakt po fakcie notowały i notują pisma polskie bez przerwy. A w tym samym czasie, kiedy cała prasa polska wymieniała z imienia i nazwiska sprzedawczyka dobrowolnego, czytelnicy pism ilustrowanych oglądać mogli wyborną fotografię, gdzie „sprzedawczyk“ z najlepszą w świecie miną zajmował miejsce obok najgłośniejszych w kraju imion i postaci.

Osobiście nie działa się wówczas nikomu żadna „krzywda“ — o ile sami uczestnicy fotografii nie uważali dla siebie za rzecz krzywdzącą figurowanie na jednej kliszy z człowiekiem piętnowanym przez prasę trzech zaborów. Opinia publiczna poszła swoją drogą, stosunki towarzyskie — swoją. Wystarczyło tylko nie zaglądać do prasy polskiej — co nie było tak znowu trudnem, aby „sprzedawczyk“, dobrowolny sojusznik Hakaty, czuł się w tem samem miłem towarzystwie, do jakiego był przywykł, o które jedynie dbał, miłym, jak zawsze mile widzianym gościem.

Nie rozległ się wówczas żaden głos z tej sfery. Nikt nie próbował wyrównać różnicy, jaka zaszła pomiędzy opinią kraju, a stanowiskiem sfer arystokratycznych.

A przecież i wówczas jasne było, że albo cała ta opinia publiczna jest na błędnej drodze, i należy ją zwalczać, albo też jest słuszna i wówczas...

Lecz mnożyły się szeregi sprzedawczyków, nie zmniejszała się liczba zdjęć ze wspólnych z nimi a tłumnych zjazdów, zabaw i polowań, tylko czujność na opinię i dbałość o jej zgodność z istotą czynu była „nieobecna“... Jednostki „ukryte pod pseudonimami“ lub nawet podpisane z imienia i nazwiska nie szczędziły gromów, nie przerywało to jednak ani na chwilę milczenia tych, w czyjem nieraz bezpośredniem sąsiedztwie gromy padały.

Im dłużej trwało to milczenie, z tem większem uznaniem powitać wypada dziś pierwszy głos w tej sprawie, głos pełen troski nietylko o sprawę osobistą, lecz przedewszystkiem o czystość opinii publicznej i jej znaczenie.

Dbałość ta i ta troska nie może poprzestać na samej tylko obronie od mimowolnych błędów w sformułowaniu oskarżenia. Musi ona — o ile z samą sobą nie chce znaleźć się w sprzeczności — pójść dalej i zerwać z dotychczasową tradycyą milczenia „nieobecnych“ w tych wszystkich wypadkach, kiedy poszkodowana jest już nie jednostka, chociażby najbardziej wybitna, lecz ogół cały, całe społeczeństwo, normalnie w opinii publicznej znajdujące swój wyraz.

W krajach, gdzie arystokracya nie przestała być warstwą społecznie czynną, rozumie ona doskonale doniosłość opinii publicznej i nie traci sposobności podkreślenia, iż myśli i czuje tak, jak ogół. Dba ona tam wprawdzie o zachowanie pierwszego miejsca, lecz przedewszystkiem w każdej akcyi społecznej, w każdej publicznej sprawie. Rozumie dobrze, że przywilej bez pierwszeństwa w obowiązku urąga zbiorowemu poczuciu słuszności, że usuwanie się od wspólnej pracy, lekceważenie opinii publicznej pogłębia przepaść pomiędzy nieliczną warstwą uprzywilejowanych, leje wodę na młyn wszelkiej agitacyi klasowej, rozrywa organizm narodowy na obce, nieraz wrogie sobie kasty.

Że inna jest psychologia „nieobecnych“, to jest całkiem zrozumiałe—jak i to, że jednostki społecznie czynne z psychologią tą pogodzić się nie mogą, nie mogą zamknąć uszu na głos opinii publicznej, czy to wtedy, kiedy dotyka ona niesłusznie jednostki, czy to wówczas, gdy jednostka lub cała warstwa lekceważy głos tej opinii.

Vivat Sequens!

Stanisław Zieliński.

Dokumenty „Ostmarkenverein'u“.

Dalszy ciąg ujawnionej przez redaktora Krysiaka korespondencyi Hanyckyja z Tiedemannem wykazuje, że ścisły sojusz rusinów z niemcami miał być oparty nie tylko na wspólności „ideałów“, ale i na pewnych przysługach materyalnych. Oto co pisze Hanyckyj do swego „wszechpotężnego“ korespondenta pod datą 17 września 1910 r. (z Katowic):

JWielmożny Panie!

Ów z Rosyi chce ze swymi skarbami sztuki przybyć do Berlina. W tym celu proszę o podanie adresu, do kogo ma się udać. Do Towarz. (t. j. Ostm.) nie chcę tego człowieka posyłać, ponieważ go znam zamało i ponieważ rosyanie wogóle są niepewni, jakkolwiek niektórzy są najlepszymi ludźmi. Przynosi to już z sobą atmosfera rosyjska.

Rusini otrzymali po wielkich walkach od rządu koncesyę na utworzenie Banku Ziemskiego. Polacy jednak także. Rusini uzbierali zwolna swój kapitał zakładowy $1^1/_2$ miliona koron, polacy jednak otrzymali z zagranicy, prawdopodobnie (!) z Francyi, wiele pieniędzy.

Ponieważ interes koncesyonowany został przez rząd z 15 krotną gwarancyą i pozostaje teraz pod nadzorem rządowym, jest wszelki ulokowany w nim kapitał pewny. Dlatego zapytuję uniżenie, czy nie byłoby możliwem uzyskać z jakich banków większych sum pieniężnych (1 — 2 milionów) po $4^1/_4$—$4^1/_2$%, aby ze skutkiem walczyć przeciw polakom? Interes jest zupełnie pewny. Dla bliższego objaśnienia chciałby przybyć osobiście dyrektor banku d-r Kulczyckyj.

Przy tej sposobności donoszę, że obecnie między rusinami a niemcami nastąpi ścisły sojusz.

Z najgłębszym szacunkiem
uniżony
Hanyckyj.

Kronika polska.

— **Upadek litwackiego organu.** Pismo litwackie „Głos Zagłębia“, wychodzące w Sosnowcu i redagowane w języku polskim, zakończyło swój żywot. Nie pomogły żadne wysiłki i subwencye. „Głos Zagłębia“ redagował p. Leon Rygier.

— **Teatry rządowe w Warszawie.** W referacie komisyi budżetowej o wydatkach ministerstwa spraw wewnętrznych na r. 1913, znajduje się wzmianka, że w budżecie warszawskich teatrów rządowych sumę wpływów obliczono na 1,202,871, a wydatków na 1,186,3 6 rb. Gdy w komisyi podniesiono kwestyę, o ile jest celowem zarządzanie przez rząd teatrami warszawskimi, w których dają przedstawienia w języku polskim, przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że wobec istniejących politycznych warunków w Królestwie Polskiem utrzymywanie teatrów pod zarządem rządu jest uzasadnione. W chwili obecnej teatry te nie wymagają żadnych subsydyów ze skarbu, wszystkie wydatki są pokryte przez dochody otrzymywane z teatrów, które w latach ostatnich rozwinęły się znacznie i sprawa teatralna, dzięki środkom, powziętym przez ministerstwo, może być uważana za zupełnie uregulowaną.

— **O wiersz ku czci Poniatowskiego.** Przed izbą karną w Poznaniu toczył się proces o wiersz Berangera ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, wydany z poręki „Straży“ z okazyi jubileuszu Poniatowskiego. Jako oskarżony odpowiadał kierownik biura „Straży“, dr. Schroeder. Poza tem zasiadł na ławie oskarżonych kierownik zakładu litograficznego firmy Antoni Rose, p. Wehrmann, jako oskarżony za to, że nuty do inkryminowanego wiersza, drukowane w firmie Rose, nie miały podpisu nakładcy. Na świadków powołano głównego sekretarza Związku Kół Śpiewackich, p. Barwickiego, komisarza kryminalnego, Böhmera, i urzędnika kryminalnej policyi poznańskiej, Kajdasza. Sąd wydał wyrok, skazujący dr. Schroedera na 50 marek, p. Wehrmanna na 10 m. grzywny i koszty procesu. Prokurator wniósł dla pierwszego o dwa miesiące więzienia.

— **Własność ziemska na Litwie.** „Kur. Lit.“ dowiaduje się, że świeżo w pow. wilejskim dwa majątki przeszły w ręce ziemian-rolników z Królestwa Polskiego. Mianowicie maj. Tatarowszczyznę kupił p. Czarkowski i Wereczatę p. Wysokiński z Siedleckiego.

— **Zgon profesora.** W Krakowie zmarł profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, ksiądz dr. Franciszek Gabryl. Zmarły był rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 1907—8, pozostawił po sobie wiele dzieł naukowych treści teologicznej, z pośród tych dzieł największą wziętością cieszyła się rozprawa p. t. „O nieśmiertelności duszy“.

Kronika zagraniczna.

— **Sprawy tureckie.** Korespondent konstantynopolitański „Temps“ zasięgnął informacyi u wybitnego dyplomaty rosyjskiego, który przed paru dniami powrócił z Petersburga z dyrektywami pochodzącemi ze źródeł najmiarodajniejszych. Dyplomata z całą stanowczością oświadczył dziennikarzowi francuskiemu, iż rząd rosyjski żadnych ustępstw czynić nie zamierza i zażąda od Porty bezwarunkowego usunięcia generała Limana von Sandersa ze stanowiska dowódcy 1-go konstantynopolitańskiego korpusu armii, gotów jest jednak się zgodzić, by generałowi niemieckiemu oddano komendę nad którymkolwiekbądź z korpusów prowincyonalnych. Rosya zasadniczo nie może pozwolić Turcyi ne oddanie dowództwa wojskowego nad Bosforem w ręce oficera cudzoziemskiego.

Według informacyi „Sabah“ w składzie osobistym dyplomacyi tureckiej mają zajść w najbliższej przyszłości zasadnicze zmiany. Generał Mahmud Muktar-basza opuszcza stanowisko ambasadora w Berlinie i zostaje mianowany inspektorem erzerumskiego okręgu wojennego. Miejsce jego przy dworze berlińskim zajmie dotychczasowy poseł turecki w Wiedniu Hussein-Hilmi basza. Konsul turecki w Teheranie Ferid-Halid-bey zostanie przeniesiony do Saloników. Wreszcie b. minister spraw zagranicznych Hassin bey zostaje mianowany ambasadorem w Petersburgu.

Depesze doniosły o udzielonej przez nowego tureckiego ministra wojny Envera-baszę dymisyi 281 wyższym oficerom. Rzymska „Tribuna“ dowiaduje się, iż w tej liczbie otrzymali dymisyę popularni z czasów ostatnich wojen bałkańskich generałowie: Osman Nizami-basza, b. minister robót publicznych i delegat Porty na konferencyi londyńskiej, Hassan-Taszin-basza, zwyciężony dowódca armii salonickiej i Jawer-basza b. dowódca armii wardarskiej. Obrońcy Janiny dwaj bracia Essad-basza i Vedžib bey zostali natomiast mianowani: pierwszy—dowódcą 3 go korpusu, drugi—dowódcą 22 ej dywizyi, obozującej w Hedża, w Arabii.

— **Rewolucya w Meksyku.** „Figaro“ donosi, iż dyktator meksykański generał Victoriano Huerta ogłosił przymusowy kurs dla banknotów. Dla uregulowania zagwarantowanego wykupu tych banknotów została utworzona specyalna komisya.

Z pomiędzy 110 posłów i senatorów meksykańskich, aresztowanych pod zarzutem utworzenia spisku przeciw generałowi Huercie, tylko 1 senator i 12 posłów pozostaje w więzieniu. Reszta dla braku dowodów została uwolniona.

Były poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku Henry Lane Wilson oświadczył przedstawicielowi „New York Herald“, iż w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych Unii amerykańskiej znajdują się autentyczne dokumenty, świadczące, iż poprzednia rewolucya meksykańska, której wodzem był Franciszek Madero, była zorganizowana przez jedno z nowojorskich przedsiębiorstw naftowych. Kontrrewolucyę zaś przeciw Madero subwencyonowali pieniężnie kapitaliści hiszpańscy.

Wbrew zaprzeczeniom dzienników angielskich, angielski poseł w Meksyku Lionel Carden, który był duszą agitacyi przeciw polityce Unii, ustąpi z zajmowanego stanowiska. Następcą jego będzie radca ambasady w Konstantynopolu Charles Murray Marling.

Z prasy rosyjskiej.

*** Prasa rosyjska sporo uwagi poświęca zjazdowi oświatowemu, który zebrał się obecnie w Petersburgu i stanowi poniekąd pierwszą rewię sił kulturalnych rosyjskich, pracujących u podstaw nad odrodzeniem narodu.

„Riecz“, opisując chwilę otwarcia zjazdu, porównuje tę uroczystość—z podobnym aktem w Niemczech. Zjazd nauczycieli niemieckich otwierał minister oświaty, z uznaniem witając pracowników szkół ludowych. W Niemczech zjazdy podobne—zjawisko zwyczajne. W Rosyi zaś zjazd oświatowy zwołany został poraz pierwszy. Naturalnie

„w domu ludowym nie mieliśmy sposobności ujrzenia naszego ministra oświaty i wysłuchania jego mowy do personelu nauczycielskiego“.

P. Kasso nie poniżył się do czegoś podobnego.

„Ale mogliśmy obserwować coś, czego nie było na zjeździe niemieckim“.

„Riecz“ ma na myśli szpiegów—agentów „ochrany“...

„O kilka minut przed otwarciem zjazdu w sali domu ludowego ukazała się grupa cywilusów, licząca osób 15. W tłumie ukazanie się tej grupy mogło być nie zauważone“.

Można byłoby sądzić, iż są to zwyczajni członkowie zjazdu. Wtem jeden z nich

„zwrócił się do przechodnia w uniformie: „Panie naczelniku, kazano nam usiąść w 3 i 4 rzędzie, lecz braknie nam miejsc“. Na to nastąpiła odpowiedź lakoniczna: „Kto nie znalazł miejsca — niech rusza rychlej na górę“.

Obrazek, przyznać musimy, charakterystyczny i rozczulający w swej prostocie.

*** „Rus. Słowo“ tak pisze o zjeździe oświatowym:

„Korzyści realne przez zjazd ten najprawdopodobniej nie zostaną osiągnięte. Lecz następstwa moralne będą znaczne. Przyszedł nauczyciel ludowy i głośno zamanifestował swą obecność, dowiódł ile sił moralnych znajduje się w jego warstwie, z jaką wielką rzeźkością kroczy on swą ciernistą drogą. Wielką wdzięczność winniśmy nauczycielowi ludowemu i szkole ludowej“.

*** Ultra-reakcyjna „Ziemszczina“—wobec zjazdu oświatowego zupełnie straciła głowę i woła głosem wielkim:

„Potrzebny jest chirurg i to niezwłocznie, gdy rząd razem z ziemstwem pcha wieś rosyjską na złamanie karku w kierunku nauczania powszechnego“.

„Prawosławnej, bezwładnej, włościańskiej Rosyi“ grozi niebezpieczeństwo ze strony „dziczy inteligenckiej“. Panowie ministrowie i ziemcy

„spędzają złą szarańczę na zieleniejące pole rosyjskie. Wróg dojrzał. Przyczyna gorączkowego stanu Rosyi wyjaśniona. Niezbędny jest chirurg. Przywołajcie go“.

Tak się troszczy o dobro ludu organ p. Glinki, widząc największe zło w... oświecie! Gady, podobno, najgłośniej syczą przed świtem...

Informacye i pogłoski.

— „Riecz“ donosi, że minister oświaty Kasso w tych dniach opuszcza swe stanowisko skutkiem rozgłoszenia przez prasę szczegółów pewnego romantycznego skandalu, w którym był on „bohaterem“.

— „Rus. Słowo“ dowiaduje się, że noworoczne nominacye posłów do Rady Państwa nie spowodują zmian w ugrupowaniach politycznych izby wyższej.

— Gubernator tulski Łopuchin, skompromitowany bezprawnem wysłaniem z granic gubernii niejakiego Izaksona, któremu winien był pewną sumę za upakowanie mebli, — obecnie wyjechał z Tuły i więcej na swe stanowisko nie wróci.

— W Charkowie obraduje obecnie V wszechrosyjski zjazd ginekologów i akuszerów.

— W Moskwie w ubiegłą sobotę otwarty został I wszechrosyjski zjazd lekarzy naczelnych. Przewodniczy prof. Hirszman z Charkowa. Na zjazd przybyło przeszło 200 osób.

— W ostatnich czasach na mocy rozporządzenia prokuratorów i sędziów śledczych — umorzono kilkanaście spraw, wytoczonych przeciwko urzędnikom za nadużycia służbowe. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych wydało specyalny okólnik do zarządów gubernialnych, zwracający uwagę, iż umorzenie śledztwa karnego przeciwko urzędnikom państwowym i oddanie ich pod sąd zależy tylko od zarządów gubernialnych. Wobec tego prokuratorzy i sędziowie śledczy nie mają prawa samodzielnego umarzania spraw podobnych bez odnośnej uchwały zarządów gubernialnych.

Z życia rosyjskiego.

— **Zjazd oświatowy w Petersburgu.** Sekcya obcoplemieńcza obradującego w Petersburgu zjazdu oświatowego, uchwaliła rezolucyę w sprawie szkół litewskich. W rezolucyi tej powiedziano, że na te-

---

Maryan Czechowicz.

Z „Opowieści tatrzańskich“.

Maryś.

Na słonecznej uboczy, otoczonej zewsząd dziwacznymi kształtami skał, strzelających jakby gotyckiemi wieżyczkami wysoko w niebo, pasła Maryś krowy. Usiadła na kamieniu, rękoma objęła kolana i patrzała gdzieś w dal w myślach pogrążona, jakby wsłuchana w ten zbyrkot dzwonków, czy w szum spadającego kaskadami potoku u podnóża polany. Obok niej na trawie wyciągnął się Józek, zasłoniwszy kapeluszem twarz przed promieniami słońca. Podniósł się wreszcie, zobaczył zadumaną Maryś, jego Maryś, jak sobie wyobrażał w myśli i żal mu się jej zrobiło.

— Maryś!—przerwał milczenie.

— Co?

— Wies, co ci powiem?

— Co?

— Kciałabyś mie?

Nie odpowiedziała już na to pytanie piękna Maryś. Jakby się zlękła tego prostego pytania, którego tak oczekują wszystkie dziewczęta w jej wieku. Popatrzyła tylko uważnie na Józka, zarumieniła sie, widząc dziwny blask w jego oczach, poczem zerwała się i jak strzała pomknęła przez polanę.

— Maryś! Ka lecis? Ka uciekas?—wołał. Kiedy jednak oddalała się coraz więcej, pobiegł za nią. Przyśpieszyła kroku, skacząc zgrabnie po kamieniach, rozsianych na polanie. Dogonił ją i mocnem ramieniem przycisnął do siebie.

— Widzis! Juześ moja! Już mi nie uciecas! Dzis!

Maryś wyrwała mu się z objęć.

— Cięgiem ino głupoty ci sie zakciewa, a tu krowy we skode wlazły! Dzis! — przedrzeźniała Józka i pobiegła dalej.

Nie biegł już za nią, lecz zobaczywszy, że rzeczywiście za nizko zeszły krowy po uboczy, jak koza zgrabnie zaczął się spuszczać na dół, by krowy spędzić na polanę. Ona patrzała za nim z lubością, a zarazem wzbierał w jej sercu żal do losu, który staje na przeszkodzie, by kiedyś mogła wyjść za Józka.

— Ejże! Przecie on nie mój! — myślała.—On gazdowski syn, a ja służebna dziewka.

I stanął przed jej oczyma obraz dawno minionych dni dzieciństwa. Dobrze jej było u ojca, u matki. Gazdowali na swoim. Mieli cały kierdel owiec, kilka krów, ziemi spory kawał. Był parobek do koni, służba do krów. Ojciec ją kochał, matka tuliła do piersi córkę jedyną. A potem?

Potem zmarła matka. Ojciec posmutniał, sprzedać chciał wszystko i przenieść się gdzieś do miasta, jak najdalej od tych miejsc, które mu przypominały chwile szczęścia na zawsze utraconego. Pojechał gdzieś do Nowego Targu i nie wrócił już więcej. Przyszedł nowy właściciel i wyrzucił ją z chałupy. Dobrzy ludzie przygarnęli ją do siebie.

Opowiadano, że ojciec sprzedawszy majątek, zapomniał o córce i uciekł do Ameryki. Ale to nieprawda! Nieprawda! — broniła ojca. Ojciec nigdyby jej nie wyrządził takiej krzywdy! Nigdy!

Wybuchnęła rzewnym płaczem.

— Maryś! Cóż ci to? Cemu płaces? — pytał Józek, wróciwszy do niej. — Maryś!

Ale ona jakby nie słyszała słów jego, miłością tchnących, zatapiała się ona w coraz rzewniejszym płaczu.

— Maryś! Nie płac! Moja Maryś! — głaskał jej ręce, całował je, tulił do piersi. — Cóż ci to? Abo ci może źle u nas we służbie, abo ci ociec, abo matka zekli jakie złe słowo? Powiedz!

Maryś potrząsała przecząco głową.

— Nie płac! — nalegał coraz więcej.

— Jakoż nie mam płakać — rzekła wreszcie ocierając łzy, co jak perły zawisły u jej powiek i jak kryształy błyszczały w promieniach południowego słońca. Była jeszcze piękniejszą teraz.

— Jakoż nie mam płakać — mówiła, raz wraz urywając — kie mi sie widzi, co to nase kochanie na nic bedzie. Tyś gazdowski syn, gazdowska la ciebie dziewka. O! kćia ja gazdowska, kćia! Dzisiek płona dziewka la ciebie Józek, płona dziewka! Wies? Cy ty to wies?!

— Wiem. Ale to nic. Nie płonaś la mnie. Nie!

— Jako nie? Rzeką ci ociec: „nie i co zrobis? Muszs sie zgodzić! Mie wyzeną ze słuzby, co cię bałamuce, a ka pódę wtedy? Nika! Chyba mie juz ta święta ziemecka przykryje!— zawodziła znowu. — Nie bedzie miał nik lutości nad biedną sierotą.

— Powolą ociec, powolą! — uspakajał ją Józek. — Maryś? Powolą!

— A kiej nie powolą?—chciała się uczepić tej jednej błogiej nadziei, że kiedyś przecie może być żoną Józka, że kiedyś będzie własną gospodynią. Chciała rozproszyć te złe przypuszczenia, jakie się jej gwałtem wciskały w mózg.

— Powolą! A kie nie powolą, to se pódziemy w świat, bedziemy se zyć nikie to państwo, co bez lato w Zakopane jeżdżą. Nicego ci nie bedzie brak, nicego. Wies Maryś?!

— Niby z cego? Niby jak?—pytała —Ociec ci nic nie dają, kie uciecces, ty nic nie mas. Z cego bedziemy zyć?

— Niech cie juz o to głowecka nie boli, Maryś moja! Bedziemy zyć!

— Niby jak? Niby skad?—pytała znowu.

— Aboż to nie mam pieniądzów dość?!— odrzekł dla jej uspokojenia.

— Skądeś wzian? Ka je mas? Ka?! — W pytaniu jej tkwił jakiś dziwny lęk, powątpiewanie.

— Nie kces wierzyć? Hań!—wskazał ręką na poszarpane, groźne ściany zbójnickich okien.

— Ka?! — żarła ją niepewność, strach i ciekawość zarazem.

— Hań! Kces widzieć? Zażeniemy krowy do sałasu i pódziemy! Kces? — Nie mógł się oprzeć jej ciekawości, tak że zdecydował się nawet na wskazanie jej kryjówki swych skarbów.

Maryś nie zważała już na nic. Myśl, że może się stać znowu bogatą gaździną, wżarła się głęboko w jej mózg, gnała ją teraz do tego błyszczącego szczęścia.

— Pódź! — pociągnęła go za sobą. Spędzili trzodę do szałasu i poszli. Pomiędzy smrekami, znaczonymi drobnymi krzyżykami, nacinanymi na korze, wspinali się w górę. Podeszli w skalisty, stromy żleb. Maryś cofnęła się.

— Przynieś baw!

— Nie bój się! Pódź! — i ze zwinnością kota zaczął się wspinać w górę piargiem zasłanym żlebem. Maryś szła za nim. Nie mogła się oprzeć. Stanęli wreszcie na większej platformie, porośniętej w części kosówką. Nie zabłądził tam od lat nikt, chyba orzeł skalny, w tę groźną świątynię nagich, postrzępionych turniczek i ścian.

Maryś stała przerażona. Widziała, kiedy Józek odwalił duży głaz, leżący pod ścianą, kiedy maleńkim otworem wpełzał w głąb jakiejś ledwo widocznej pieczary, słyszała stuk obsuwających się kamieni i coraz większy ogarniał ją lęk.

— Józek! Nie chodź! Nie kce już! Józek!—wołała za nim. Ale on już był z powrotem. Wysunęła się przez otwór najpierw duża skrzynia, żelazem kuta, wreszcie ukazał się i sam Józek. Otworzył skrzynię. W oczach Marysi błysnęło złoto. Ale oprzytomniała wkrótce.

— Józek! Skądeś to wzian? Ukradeś? Ojcuś ukrad? Powiedz!—mówiła z mocą.

— A choćbyk ukrad ojcu, to i co? I tak se tego ociec nie wezną ze sobą i tak juz niedługo będą zyć!—mówił z ironicznym uśmiechem.

— I ty byś mógł okraść swojego ojca! Ty! Józek!

— Kie on i tak tego pewnikiem nie zarobił, ino skądsi wzian! Bo i skąd by se telo dorobieł? Skąd?!

Maryś oparła się o ścianę. A więc ten jej Józek miałby jej skradzionemi pieniędzmi dać szczęście, pieniędzmi, o których nawet nie wie, skąd pochodzą, które jego ojciec gdzieś niewiadomym sposobem, może nawet krwawym, zdobył. Burzyło się wszystko w jej myśli.

— Weź sobie te pieniądze, weź! Nie kcę ik! Nie kce!—zaczęła krzyczeć.

Józek przytrzasnął wieko skrzyni.

— Jezu!—jęknęła Maryś i osunęła się pod ścianę. Przyleciał do niej Józek, ale ona ze wszystkich sił pchnęła go od siebie.

— Idź prec! Gadzino! Zbóju!—Z piersi jej wydobywały się przekleństwa, oczy na wpół obłąkane łowiły każdy szczegół skrzyni.

— Jezu!—szeptała cicho.

Zerwała się wreszcie na nogi, podskoczyła do Józka.

— Cy ty wies? Cy ty wies, czyje to są pieniądze, cyje?—krzyczała. Moje! Moje pieniądześ mi kazał dać! Aleś mi wprzódzi ojca zabrał. Okradliście go, zabieli, a teraz jesce ty kciałbyś mie zhańbić! Niedocekanie twoje!

Józek stał bezradny.

— Cy ty wies, co ta skrzynia jest nasa, nasa, a nie wasa?! Cy ty to wies?!

— Weź se to złoto, weź, ale mie nie weźnies. Nikie mie nie weźnies! Słysys?!

— Ha ha ha!—zaczęła się śmiać strasznym, obłąkańczym śmiechem. Zabiliście mojego ojca, zabraliście syćko, a potym to was sumnienie gryzło. Wzieniście sierotę do siebie. Myśleliście, co juz syćko dobre, ale zobacyliście se, co z tej sieroty moze być gad, co was zadusi syćkich! Złodzieje! Zbóje!

Przyskoczyła jeszcze bliżej do niego, ja[illegible] lwica rzuciła się i całą siłą pchnęła go [illegible] paść. Zatoczył się, w śmiertelnym prze[illegible] ujął ją za spódnicę i tak oboje potoczy[illegible] w otchłanną głębię tatrzańskich skał.

Maryś pomściła krzywdę swoją, [illegible] ojca.

Zakopane, w grudniu 1913.

rytoryum etnograficznie litewskiem szkoła nie powinna służyć za narzędzie rusyfikacyi i propagandy prawosławia. Nauczanie powinno odbywać się w języku litewskim. Personel nauczycielski powinien składać się z litwinów, lub osób posiadających język litewski. Koniecznem jest przytem założenie w Wilnie uniwersytetu z katedrami litwoznawstwa. Kierownictwo akcyą oświatową na Litwie znajdować się powinno w ręku rad szkolnych, wybieranych przez ludność miejscową.

W tej samej sekcyi odczytany został referat Pepielajewa o szkołach dla inorodców syberyjskich, Wompiluna o szkołach dla buriatów, Nowgorodowa i Nikiforowa o szkołach dla jakutów. Referenci domagają się założenia w Jakucku seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym jakuckim.

Władze wyższe zwróciły już uwagę na prace sekcyi obcoplemieńczej i minister Makłakow zapytał listownie prezesa zjazdu Mamantowa, o ile słusznem jest doniesienie Puryszkiewicza, iż sekcya ta ignoruje program zjazdu, omawiając sprawy znaczenia państwowego.

Naczelnik m. Petersburga zażądał listy członków komisyi organizacyjnej zjazdu oświatowego.

— Działalność banku włościańskiego. Saratowska filia banku włościańskiego wyznaczyła licytacyę 4,000 futorów włościańskich, należących do niewypłacalnych dłużników. Przed licytacyą gruntów bank zlicytuje ruchomości włościan.

— Marynarze z „Potiemkina". Schwytani przez władze rosyjskie marynarze z „Potiemkina" Barabasz i Sklarow — oddani zostali pod sąd wojenny, który ma zdecydować ich sprawę według praw, obowiązujących w czasie wojny.

— Kornet Sawin. Słynny aferzysta międzynarodowy Sawin po niepowodzeniach w Kijowie ukazał się w Moskwie, gdzie też usiłował dokonać operacyi bankowych z „walorami amerykańskimi", pozbawionymi wszelkiej wartości. Sawina aresztowano.

— Policyant marszałkiem szlachty. Na miejsce dynaburskiego marszałka szlachty Schippenbacha, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za nadużycia — mianowano barona Mirbacha, który dotychczas pełnił różne urzędy policyjne. Był komisarzem w Rydze i naczelnikiem powiatu w Królestwie Polskiem.

— Hojne gratyfikacye. Dla wypłacenia gratyfikacyi świątecznych urzędnikom pocztowym okręgu omskiego wyasygnowano 2,815 rb. Urzędników pocztowych w okręgu tym jest 2 040.

W Symbirsku urzędnicy miejscowego biura pocztowego otrzymali na Boże Narodzenie gratyfikacye od 3 rb. 40 kop. do 6 rb. na osobę.

Z Łitwy.

— S. p. D. Bociarski. Z szeregów nielicznych ludzi, pracujących dla dobra kraju i ogółu, ubyła jednostka wybitna. Nieubłagana śmierć zabrała pracownika, już co prawda w wieku podeszłym, ale jeszcze krzepkiego, oddającego wszystkie swe siły służbie publicznej. Ś. p. Dominik Bociarski, o którego działalności dawniejszej, pisze w swych pamiętnikach Jakób Gieysztor, zgasł w Warszawie i ciało jego w Wigilię przywieziono do Wilna. Po powrocie z wygnania osiadł w Kownie i tam przez 37 lat pracował, wnosząc w każdą pracę jako adwokata, radnego miejskiego, czy członka zarządów licznych instytucyj, tego ducha obywatelskiego, którym się całe życie odznaczał. Wymownym dowodem uznania, jakiem cieszył się w społeczeństwie, są hojne składki, które złożono już na fundusz jego imienia dla T-wa szerzenia oświaty wśród polaków w Kownie.

— Wigilia. W czasie minionych świąt mieliśmy miłą uroczystość, urządzoną w Stowarzyszeniu sług pod wezwaniem św. Zyty. Wigilia dla bezdomnych sług zgromadziła liczne przedstawicielki ciężko pracujących kobiet, wszystkich kierowników i opiekunów Stowarzyszenia. Przed łamaniem się opłatkiem, przemówił do zgromadzonych ks. administrator, poczem zabrała głos jedna ze sług, żegnając słowami, bólem drżącemi, księdza kanonika Czerniawskiego, translokowanego do Grodna. Służące złożyły mu dar w kształcie statuetki, przedstawiającej Chrystusa, upadającego pod krzyżem.

— Jasełka. Teatr nasz wystawił Jasełka — Rydla, które miały ogromne powodzenie. Widownia była przepełniona w czasie dwu wieczorów, jest to jeszcze jeden dowód, że odpowiednim wyborem sztuk można trafić do serc szerokich warstw i konkurować zwycięzko z cyrkiem, który zawsze był przepełniony, podczas, gdy w teatrze wiała pustka.

— Sądy dla nieletnich. Gubernator wileński zatwierdził uchwałę wileńskiej rady miejskiej w sprawie otwarcia sądów dla nieletnich przestępców i przesłał projekt do ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Ponieważ rząd bardzo przychylnie zapatruje się na tę sprawę, jest więc nadzieja, że projekt nie spotka się z żadnemi trudnościami. Projekt, przesłany do ministerstwa przewiduje potrzebę ustanowienia w Wilnie czterech kuratorów (polaka, rosyanina, litwina i żyda), jako przedstawicieli główniejszych narodowości miasta. Od kuratora wymagane będzie pewne wykształcenie pedagogiczne i złożenie dowodów nienagannej przeszłości.

— Polacy i litwini. W gazecie „Viltis" niejaki Bangutis proponuje upamiętnić „niemiłą" dla litwinów rocznicę Unii Horodelskiej przez bojkot pism polskich i do tej akcyi gorąco swych rodaków wzywa, wyliczając szereg rzekomych „win" społeczeństwa polskiego, popełnionych względem litwinów. „Żądajmy — pisze projektodawca — od polaków tylko tego, by o nas zapomnieli i zostawili nas naszemu losowi; dowiedźmy im nie słowem, lecz czynem, że ich kultura jest nam zgoła niepotrzebna".

Któż im przeszkadza iść o własnych siłach? Chyba nie polacy.

E. W.

Z życia prowincyi.

Z łuckiego T-wa rolniczego.

Dnia 20 go grudnia r. b. w sali „Domu Polskiego" odbyło się walne zgromadzenie członków łuckiego T-wa rolniczego, na które przybyło 47 członków. Prezes p. Baliński zagaił posiedzenie wspomnieniem o ś. p. Bolesławie Wydżdze, jednym z najczynniejszych członków T-wa.

Po odczytaniu kondolencyjnej depeszy Ksawerego hr. Krasickiego z Chołoniowa i Janusza ks. Radziwiłła, prezes zaproponował pamięć zmarłego uczcić przez powstanie.

Na wniosek p. Poniatowskiego postanowiono utworzyć fundusz imienia zmarłego, którego marzeniem było założenie średniej szkoły rolniczej na Wołyniu. Składki mogą być kierowane do T-wa rolniczego w Łucku.

Prezes proponuje wysadzenie komisyi do opracowania projektu.

Po przyjęciu dwóch nowych członków: pp. Aleksandra Krassowskiego i Majewskiego, wysłuchano prelekcyi agronoma p. Władysława Kociejowskiego o działalności łuckiej stacyi doświadczalnej.

Przedstawiwszy rys historyczny powstania fermy i zaznaczając, iż współrzędnie z fermą istnieje stacya meteorologiczna i niewielkie laboratoryum chemiczne dla dokonywania analiz gleby, p. K. wyliczył pokrótce prace, którym się w okresie sprawozdawczym poświęcał. Najważniejsze z nich to doświadczenia z aklimatyzacyą nasion i stosowaniem sztucznych nawozów.

Odczyt p. Kociejowskiego ilustrowany był licznymi kartogramami, porozwieszanymi na ścianach sali posiedzeń.

Odczyt wywołał ożywione debaty. Starły się dwa obozy: praktycy i teoretycy. Pierwsi (pp. Anatol i Grzegorz Bielajewy), przyznając całą skrupulatność i sumienność czynionych przez p. K. dociekań, dowodzili, iż przytoczony materyał cyfrowy nie może zastąpić praktycznych wskazówek co do rentowności danego nawozu. Należy przyjąć pod uwagę wartość zużytego nawozu, nasion, procent od kapitału, ryzyko etc. i dopiero porównać to z wartością osiągniętej zwyżki na zbożu.

Replikował na te zarzuty częściowo p. K., przytaczając, iż wówczas, gdy pełne nawiezienie jednej dziesięciny kosztowało 35 rb., zysk netto na owsie wyniósł 7 rb. z dz.

Odpowiedź ta wszakże nie zadowoliła interpelantów i ataki się ponowiły; wówczas powstał przeciwko takiemu traktowaniu sprawy cały zastęp obecnych na sali uczonych agronomów (pp. Otwinowski, Szaryn i d-r St. Lipiński), którzy dowodzili, iż zadaniem ferm pokazowych jest skrystalizowanie pewnych abstrakcyjnych danych z jaknajmniejszem odchyleniem od rzeczywistości. Ustalenie rentowności nie jest ich rzeczą. Rentowność zależna jest od masy lokalnych warunków, które się wciąż zmieniają. Długiego więc szeregu lat potrzeba, aby wyprowadzić wnioski, mogące być sprawdzianem i kierownikiem planów płodozmianowych.

W toku rozpraw prezes wyjaśnił, iż ferma doświadczalna musi być przeniesiona z gruntów podmiejskich, gdyż miasto z gruntów tych 2 dzies. darowało na szpital ziemski, a 10 dz. pod budowę seminaryum nauczycielskiego. Wobec tego poczyniono starania u departamentu rolnictwa o odstąpienie T-wu 17 dzies. z terytoryum rządowego pod Kiwircami. Departament rolnictwa petycyę T-wa z przychylną opinią przekazał departamentowi leśnemu.

Agronom z Kijowa p. Otwinowski wygłosił odczyt o podniesieniu kultury rolnej w związku z wzrostem konsumpcyi nawozów sztucznych.

P. O. przytoczył cały szereg danych statystycznych, świadczących o ciągle wzmagającym się imporcie do Rosyi soli potasowych. Podczas, gdy kilka lat temu wwóz wynosił 137 tysięcy pudów, w r. 1907 importowano już 320 mil. pud.

Z kolei d-r St. Lipiński miał wykład obszerny o związku kontroli obór.

Do tej pory udział zadeklarowało 47 obór z pow.: łuckiego, kowelskiego, dubieńskiego, rówieńskiego i ostrogskiego. Krów zameldowano 2,522. W liczbie tej figurują największe w okolicy obory, jako to: hr. Platerów z Dąbrowicy (400 krów), bereźeńska P. Małyńskiego (130 krów), ołycka Ferdynanda ks. Radziwiłła, szpanowska Janusza ks. Radziwiłła, Jana Stroynowskiego z Diuksyna (100 krów), Feliksa Podlewskiego z Nowosiółek (100 krów), Antoniego Omiecińskiego (90 krów). Związek więc uznano za ukonstytuowany i postanowiono zaangażować inspektora objazdowego.

Do zarządu, który ma opracować regulamin związku, wybrano z rówieńskiego T-wa pp. Okolskiego i Stroynowskiego, zaś z łuckiego — pp. Maryana Chamca i d-ra St. Lipińskiego.

Postanowiono na razie założyć trzy koła: w Kowlu, na co ziemstwo powiatowe wyasygnowało 75 rb., w Łucku przy T-wie rolniczem, na co otrzymano już z depart. rolnictwa 500 rb., i w Równem przy T-wie, na co ziemstwo powiatowe i gubernialne przyznało subsydyum w kwocie 400 rb.

P. Lipiński podniósł kwestyę, czy współrzędnie ze związkiem kontroli obór organizować też i związek hodowlany? Zgromadzenie sprawę tę zdecydowało twierdząco.

Wysłuchano dalej sprawozdania prezesa przyszłej wystawy rówieńskiej Janusza ks. Radziwiłła, który zakomunikował skład komitetu. Komitet skorzystał z prawa kooptacyi, zapraszając do wspólnej pracy znanych działaczy miejscowych. Wystawę, która nosić będzie miano „Wołyńskiej rolniczo-gospodarczej i przemysłowej", postanowiono urządzić w lecie 1915 r.

Gubernialne zgromadzenie ziemskie wyznaczyło na wystawę 5 000 rb. i nadto przyznało zapomogę w kwocie 1,000 rb. na przesyłanie eksponatów. Departament rolnictwa daje, jak to odnośne wskazują przepisy, dwa razy tyle, czyli 10 tys. rb. Finansowa strona wystawy jest zagwarantowana. Zakres wystawy — bardzo obszerny. Ma ona objąć całokształt kulturalny Wołynia, ma zademonstrować, co w tym kierunku w ostatnich czasach zdziałano i jakie luki uzupełnić wypadnie. Z główniejszych działów na wyliczenie zasługują: rolnictwo, gleboznawstwo, hodowla inwentarza, leśnictwo, rybołówstwo, ogrodownictwo, chmielarstwo, roboty melioracyjne, przemysł domowy etc.

Czas trwania wystawy: od 14 do 20 dni.

Postanowiono w imieniu łuckiego T-wa rolniczego wyasygnować 300 rb. na pokrycie ewentualnej straty z wystawy.

A. W. R.

W sprawie muzeum rówieńskiego.

W sprawie muzeum w Równem otrzymujemy pismo następujące:

W „Dzien. Kij." z d. 1 grudnia r. b. była umieszczona korespondencya z Równego podpisana pseudonimem „Plon", dotycząca obecnej działalności Rówieńskiego T-wa Roln. i zawierająca ustęp pod adresem Rówieńskiego Muzeum.

Z treści owego ustępu wynikałoby: 1) jakoby przed laty T-wo Roln. poleciło p. Edmundowi Okęckiemu, jako swemu urzędnikowi, przyjmować i kolekcyonować rozmaite przedmioty, przez członków tegoż T-wa dla muzeum ofiarowane; 2) że pomimo ustania wszelkiej działalności T-wa Roln. na całe 3 lata, p. Okęcki w dalszym ciągu, jakoby, spełniał „wedle możności i sił" ten ciężki obowiązek, włożony nań przez T-wo: zbiory porozmieszczał w kilku miejscach i tym sposobem uchronił od zagłady"; 3) że obecnie T-wo Roln. obudzone według zapewnień korespondenta z tak długotrwałej drzemki i bezczynności, przystępując z całą energią do ożywionej działalności, na ostatniem zebraniu zdecydowało także uwolnić p. Okęckiego od tak ciężkiego obowiązku i „przyjąć od niego muzeum".

Przytoczony powyżej szereg informacyi jako niezgodny z istotnym stanem rzeczy, nieodzownie wymaga sprostowania.

Przedewszystkiem p. Okęcki nigdy od T-wa Roln. w tym kierunku żadnych poleceń nie otrzymywał. Z własnej inicyatywy i dobrej woli powziął zamiar utworzenia w Równem „Muzeum Wołyńskiego" i z własnej inicyatywy począł zbierać i własnym nakładem kolekcyonować nadające się do tego celu przedmioty. Przedmioty te składane były przez rozmaite osoby, w znacznie przeważającej liczbie do grona członków T-wa Roln. nie należące, które oddawały takowe wyraźnie do wyłącznej dyspozycyi p. Okęckiego. Jego bowiem zamiłowanie i specyalnie w tym kierunku uzdolnienie były gwarancyą, iż ofiary na marne nie pójdą i że cel zamierzony osiągnięty zostanie.

Taka wola ofiarodawców przez niektórych z nich została wyrażona w specyalnych pisemnych deklaracyach, złożonych na ręce p. Okęckiego z wyraźnem zastrzeżeniem i pod rygorem, iż gdyby ktoś inny ofiarą ich miał dysponować, to takowa będzie cofnięta.

I rzeczywiście nie doznali zawodu ofiarodawcy. Dzięki zabiegom i usiłowaniom p. Okęckiego zbiory zaczęły napływać w pokaźnej liczbie; zostały następnie przezeń należycie ułożone i w odpowiedni spis ujęte. Skąd zatem obecnie T-wo Roln., które ani inicyatywy, ani żadnego udziału w tworzeniu Muzeum nie brało, do powstania jego niczem się nie przyczyniło i wogóle nigdy sprawą się tą nie interesowało, przywłaszcza sobie prawo dysponowania tymi zbiorami? Czyżby z tego powodu, iż p. Okęcki, jako ówczesny dyrektor syndykatu rolniczego, umieścił zbiory w jednej z sal obszernego lokalu syndykatu, którą równocześnie T-wo Roln. dla swych posiedzeń od syndykatu odnajmywało. Była to jedyna okoliczność, łącząca T-wo Roln. z Muzeum, i z tego powodu często używano nazwy: „Muzeum przy T-wie Roln." Stosunek to jednak zbyt luźny, aby mógł dać T-wu Roln. prawo do przedmiotów znajdujących się w odnajmywanej przez nie sali.

Najwymowniejszym dowodem niezależności Muzeum od T-wa Roln. jest fakt, iż z chwilą zlikwidowania Syndykatu Roln., zbiory zostały przez p. Okęckiego z tej sali usunięte, chociaż T-wo Roln. jeszcze dłuższy czas lokal ten już wprost od właściciela domu odnajmywało.

W rzeczywistości, wobec wyżej wspomnianych zastrzeżeń, właścicielami tych zbiorów pozostają nadal ofiarodawcy. Oni jedni mają prawo nimi dysponować. Pan Okęcki nie chciał nigdy decydować arbitralnie, jakkolwiek od ofiarodawców otrzymał wszelkie pełnomocnictwa.

Już od paru lat były czynione rozmaite projekty: miano zbiory oddać miastu, projektowano przekazać je innym muzeom lub stworzyć samodzielną instytucyę. Decyzyi jednak stanowczej nie powzięto. To też, wobec roszczeń T-wa Roln. p. Okęcki, jak się dowiadujemy, zamierza w krótkim czasie zwrócić się do ogółu, z tą sprawą.

Dr. K. Baliński, Jadwiga Mogilnicka, Antoni Jełowicki, Edward Bilski, Kazimierz Dembowski, Antoni Brodowski, Ignacy Ryszkiewicz, Stefan Poniński Jan Studziński, L. Poniński-Walewski, M. Skórzewski, Poniński-Walewski, Konstanty Mirecki, M. Walewska, L. Walewska

Program p. Wołżyna.

P. Bernow, podróżnik rosyjski po Ameryce Północnej powraca do ojczyzny, w drodze zawadzając o Królestwo. Nudzi się na potęgę — „na całej przestrzeni od Warszawy do Petersburga nie masz ani jednego miasta gubernialnego." Były — Siedlce, ale straciły swe ozdoby gubernialne, przeniesione do świeżo uszczęśliwionego Chełmu.

Właściwie nie wszystkie, bo największa i najnowsza — nowy gubernator najnowszej gubernii p. Wołżyn mieszka dotychczas w Petersburgu.

Pan Bernow poznał tam owego „gubernatora — magnata, posiadającego wszystkie cechy dobrego administratora" i jest panem Wołżynem stanowczo zachwycony. Korzysta więc z widzenia się z nim, aby coś niecoś dowiedzieć się o planach genialnego administratora względem Chełmszczyzny i swemi odkryciami dzieli się z czytelnikami organu p. Szulgina.

Na pytanie zasadnicze: czego potrzeba Chełmszczyźnie? — odpowiada magnat-gubernator krótkiem:

— „Trzeba wlać w nią duszę... A duszę można wlać tylko zapomocą pieniędzy".

Niech jednak nie myśli czytelnik, że „duch" ten poprzestaje na ogólnikach, niezdolny do praktycznego ujęcia spraw realnych.

— „Rozwijam dalej technikę walki — zwierzał się p. Wołżyn podróżnikowi rosyjskiemu — nie pozwalam pisać słowa „tieatr" bez twardego znaku"...

Wlewanie ducha zapomocą pieniędzy i obrona twardego znaku napawa oczywiście p. Bernowa jaknajlepszą myślą.

„Oczekuję od gubernatora chełmskiego bardzo wielu rzeczy, uważam bowiem, że jest to the right man on the right place, t. j. doświadczony i czynny administrator, człowiek, jakiego potrzeba mieć tam, gdzie wszystko zaczynać należy od początku".

Istotnie poważny to tytuł do wdzięczności owe interview p. Bernowa. Biedziły się „komisye mieszane" w Petersburgu, pociło się „Nowoje Wremia" nad wytknięciem „dalszych dróg" — wszystko z bardzo mizernym rezultatem. Aż przyszedł administrator-magnat i bez żadnych komisyi, bez Menszykowa i Glinki wskazał drogę jednym szerokim gestem:

— Wlać duszę!

— Bronić twardego znaku!

Zamiast jeszcze świętego w pamięci: w barani róg! — coś z filozofii i filologii, coś z gubernatora magnata, poza którym czuje się, jak powiada p. Bernow, „dobrego administratora".

Cóż w tem dziwnego, że zachwyca się zepsuty na wzorach amerykańskich podróżnik i gotów jest oczekiwać „bardzo wielu rzeczy" dla Chełmszczyzny.

Poprzednicy p. Wołżyna nic nie mówili, pomimo to Chełmszczyzna ma dziś dużo do opowiedzenia... Któżby dziś wobec programu p. Wołżyna — pozwalał sobie wątpić o tem, że po paru latach takiego „wlewania duszy" pozostaną całkiem namacalne twarde znaki...

Acerbus.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Sylwestra P. W. Melanii.
Jutro 1 (14) Nowy Rok. Mieczysława.

Wschód słońca o godz. 7 m. 59.
Zachód słońca o godz. 4 m. 18.
Długość dnia godz. 7 m. 54.

Kalendarzyk historyczny.

13 stycznia n. st.

Roku 1793 Prusacy na mocy układu z Rosyanami wkraczają do Polski.

— **Powitanie Nowego Roku** w Polskiem T-wie Gimnastycznem (ul. Lwowska № 12-A) odbędzie się dzisiaj w noc Sylwestrowa, tradycyjnie po staropolsku — miodem. Wszystkie wydziały T-wa dołożyły starań, aby uświetnić zabawę, a tem samem — ściągnąć do siedziby T-wa jaknajwiększą ilość druhów.

Ceny biletów wejścia: dla członków T-wa — 1 rb., dla nieczłonków — 1 rb. 60 kop., dla pań — 80 kop. i dla młodzieży uczącej się — 50 kopiejek.

— **Choinka w P. T. G.** Zapowiedziana zabawa przy choince w Polskiem T-wie Gimnastycznem odbyła się onegdaj; cechował ją nastrój niezwykle ożywiony i wesoły. Nasi milusińscy zapełnili lokal P. T. G. i ochoczo bawili się w różne gry ruchome i tańczyli pod wodzą druhów i pań, które zabawą kierowały.

Nie brakło „króla migdałowego", któremu sławy jednodniowej zazdrościły całe rzesze „pretendentów". Wszystkich milusińskich, nie licząc osób starszych, zebrało się z górą 70.

Rozbawionej dzieciarni rozdano dużo bardzo ładnych upominków a w końcu przyjmowano ją herbatą i smakołykami.

— **W sprawie aresztowań.** Z rozporządzenia żandarmeryi miejscowej p. Tadeusz Wojnarowski przewieziony został wczoraj z aresztu przy cyrkule starokijowskim do więzienia na Łukjanówce.

— **Burze i zawieje śnieżne.** Od dłuższego już czasu na wszystkich prawie kolejach Rosyi europejskiej szaleją prawie nieustannie burze śnieżne i zawieje. Koleje Poł.-Zachodnie stanowiły dotychczas wyjątek. Huragany śnieżne, które szalały z niesłychaną siłą na północy, półn.-wschodzie i połudn.-wchodzie omijały nasz kraj, wskutek czego ruch osobowy i towarowy odbywał się bez żadnych poważniejszych przeszkód.

Onegdaj wieczorem burze i zawieje śnieżne rozszalały na dobre również i w całym rejonie kolei Poł.-Zachodnich i trwają bez przerwy już drugą dobę, wywołując wielkie zamieszanie we wszystkich arteryach komunikacyjnych wzmiankowanych kolei.

Pociągi osobowe zarówno zwykłe, jak i kuryerskie, w obawie katastrofy, ogromnie zmniejszyły szybkość; na niewielkich nawet dystansach pociągi te muszą po kilka razy stawać w polu i czekać, zanim sprowadzeni robotnicy lub pługi śnieżne oczyszczą zasypany miejscami na wysokość kilku łokci tor kolejowy.

W zarządzie kolejowym wczoraj otrzymano cały stos telegramów, donoszących o zawiejach śnieżnych i zatrzymaniu się pociągów w polu wskutek zasypania toru śniegiem. Prośby o przysłanie pługów śnieżnych lub robotników nie zawsze odnoszą pożądany skutek, ponieważ wszystkie prawie pługi śnieżne zostały już uruchomione.

Ostatnie telegramy, otrzymane przez zarząd kolejowy, donoszą o burzach śnieżnych w rejonie następujących stacyi: Oknicy, Białej Cerkwi, Birzuły, Wapniarki, Perewału, Lipowca i Rybnicy.

O zawiejach przy słabszym nieco wietrze donoszą z Krzyżopola, Berdyczowa, Równego, Kowla, Radziwiłłowa, Niemerczy, Korostenia i Sarn.

Jak silne są zawieje śnieżne, sądzić można z tego, że wczoraj i onegdaj wszystkie bez wyjątku pociągi przyszły do Kijowa z mniejszem lub większem opóźnieniem.

Tak naprzykład kuryer petersburski przyszedł do Kijowa zamiast onegdaj o g. 9 m. 42 wieczorem — wczoraj o g. 10 m. 30 z rana. Kuryer zaś bezpośredniej komunikacyi Petersburg — Odesa przybył do Odesy z opóźnieniem na 19 godzin.

Wieczoram otrzymano szereg wiadomości dodatkowych. Z wielkiem opóźnieniem nadchodzą do Kijowa wszystkie pociągi kursujące via Bachmacz — Zdołbunów. Do późnego wieczora oczekiwano nadejścia kuryera petersburskiego, który wskutek silnych zasp śnieżnych utknął w drodze do Kijowa.

— **Wagon — audytoryum.** W swoim czasie pisaliśmy o projekcie szerzenia wśród pracowników kolejowych zapomocą popularnych wykładów wiadomości o ujemnym wpływie alkoholu na organizm ludzki. W tym celu miano urządzić kilka wagonów-audytoryum, w których specyalni prelegenci, podróżując po sieci kolejowej, mieli wygłaszać odpowiednie odczyty ilustrowane obrazami świetlnymi.

Wczoraj właśnie na dworcu kijowskim odbyło się poświęcenie pierwszego na kolei Poł.-Zachodniej wagonu tego typu. Zarządzającym wagonu mianowany został doktór Romaszkiewicz.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w nocy w domu № 3 przy ul. Małej Żytomierskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru M. Filkin, liczący 41 lat. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— DRAMAT RODZINNY. W domu № 7 przy ul. Sowskiej pod wpływem kłótni z mężem usiłowała odebrać sobie życie młoda kobieta Natalia S. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej przewiozło ją dla kuracyi do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻARY. Onegdaj wszczął się pożar w drukarni Barana przy ul. Lwowskiej № 6. Straty, wyrządzone przez ogień, wynoszą około 500 rb.

Tego samego dnia wybuchł pożar w mieszkaniu Leoniuko przy ul. Złotoustowskiej № 3. Pożar został szybko stłumiony.

— GRABIEŻ. Na ulicy „Boriczew Wzwos" sześciu bandytów, uzbrojonych w noże, napadło na Z. Korniłowę i odebrało jej 10 kop., jakie miała przy sobie.

— ZACZADZENIE. Ubiegłej nocy w domu № 2 przy zaułku Troickim zaczadział 70-letni I. Biełyj. Lekarzowi Pogotowia udało się staruszka odratować.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 30 grudnia 1913 r. (12 stycznia 1914 r.)

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—8,0	—10,1	—13,4
Barometr przy 0° w mm.	746,1	749,3	753,3
Stop. wilgotności w proc.	92	87	78
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłnPłnW,	Płn.	Płn.
Chmur. wedł. 10-stopn. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	8,3	4,5	0,4

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. tempe. powietrza w ciągu doby	—6,7
Najniższa	—13,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—10,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—6,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowane w pasie południowym, na wschodzie, w centrum i na zachodzie. Temperatura wyższa od normalnej na południowo-wschodzie i na wschodzie.

Pogoda oczekiwana w Kijowie: zwiększenie się mrozu bez śniegu.

Według wiadomości otrzymanych przez zarząd kolei Poł.-Zachodnich, wczoraj w rejonie pomienionych kolei notowano następującą temperaturę: na st. Szepetówka, Radziwiłłów, Perewał, Oknica — 10; na st. Birzuła, Krzyżopol, Wapniarka, Koziatyn, Berdyczów, Kowel, Niemiercze — 9, na st. Równe, Wał-Trajana, Chrystynówka, Lipowiec, Bielce, Sarny — 8; Odesa, Gołta, Rybnica, Korosteń — 7; na st. Elizawetgrad, Bendery, Biała-Cerkiew, Bobrinskaja — 6; na st. Zwinogródka, Korsuń — 3. Wiatr dął półn.-zachodni.

Ze wszystkich prawie stacyi donoszą o burzach i zawiejach śnieżnych. O jasnej i słonecznej pogodzie donoszą tylko z Odesy, Bender i Wału-Trajana.

Maksimum barometryczne notowano w Rybnicy (765), minimum w Kryżopolu (734).

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Aszantka" — Wł. Perzyńskiego. Gościnny występ p. M. Mirskiej.

Aszantek mamy wiele w każdem wielkiem mieście.

Rodzą się one śród nędzy dusznych suteren, lub poddaszy. Wychowuje je bieda i głód chroniczny przy pomocy nierozłącznych towarzyszy, jakimi są upośledzenie umysłowe, brak podstaw moralnych i t. p. W świat wprowadzają Aszantki tacy Kreccy, a dalszem wykształceniem zajmują się Łońscy, często staczający się do poziomu Kręckich, rzadziej o wiele kończący rachunki z życiem przy pomocy kuli rewolwerowej.

Atmosferę, jaką oddychała Aszantka w latach dziecięcych, pysznie reprezentuje „pani mama", biadająca „patryotycznie" nad tem, że wielcy panowie, hrabiowie i ordynaci przekładają towarzystwo francuzek nad znajomości z polskiemi kobietami.

Aszantka Perzyńskiego to głupie, złe, a nawet złośliwe stworzenie, które rządzi się bezmyślnym kaprysem, rzadziej popędami zmysłów.

Dowiedziawszy się od Kręckiego o samobójstwie Łońskiego, zapłakała. Ale pierwsze słowa, na jakie się zdobywa, to słowa wyrzutów, czemu on, Kręcki, właśnie teraz to jej powiedział — teraz, kiedy wybierała się na kolacyę ze starym, bogatym dyrektorem.

P. Marya Mirska, odtwarzając postać Władki — Aszantki, nie zaniedbała żadnego charakterystycznego rysu, mnóstwem których autor tę osobę uposażył. Ale te wszystkie nieraz drobne szczegóły i szczególiki artystka pokryła, jakby przezroczystym pokostem, warstwą wesołości.

Objawy tej wesołości z natury swej wykwintnymi nie były. Sama wesołość była szczera, dziecinnie — ulicznikowska.

Ta okoliczność spowodowała, że Władka p. Mirskiej nabrała pewnego oryginalnego wdzięku, jakiego autor jej poskąpił.

Od aktu I go, gdzie Władka jest dzikiem, nieśmiałem dziewczęciem, po przez akt II-gi, kiedy następuje rozpętanie zmysłów zepsutej dziewczyny, aż po finał aktu III go, gdzie występuje ona jako pozbawiona wszelkich uczuć ludzkich upadła istota, p. Mirska przeprowadziła rolę Władki — Aszantki konsekwentnie i z wielkim temperamentem, skończenie artystycznie.

Postać Łońskiego oddał p. Tatarkiewicz udatnie.

Wybornym w każdym calu Kręckim był p. Kiernicki. P. Orzecka, jako „pani mama", była niezrównaną. Uznanie należy się i p. Sachnowskiej, jako pełnej podwórkowej dystynkcyi „Gosposi".

Bardzo dobrą kokotą Violą była p. Biskupska.

Całość wypadła całkiem udatnie.

Sala była szczelnie wypełniona, brawom i wywoływaniom wysoce utalentowanej, urodziwej artystki końca nie było.

T. M. S.

Jutro w Teatrze Polskim powtórzona zostanie „Szopka polska", która na pierwszem przedstawieniu podczas świąt doznała wielkiego powodzenia. Początek widowiska o g. 8 m. 15 wiecz. Ceny miejsc zwyczajne.

Trzy ostatnie gościnne występy p. Maryi Mirskiej odbędą się w czwartek, piątek i sobo-

tę bieżącego tygodnia. Świetna artystka ukaże się w trzech najlepszych swoich kreacyach, w których święciła prawdziwy tryumf artystyczny na scenie warszawskiej. Wystawione będą kolejno: doskonała komedya oryginalna Stefana Krzywoszewskiego „Edukacya Bronki", wspaniały dramat Stanisława Przybyszewskiego „Złote runo" oraz czteroaktowa sztuka H. Sudermana „Sobótki". Zainteresowanie się publiczności kijowskiej występami p. Maryi Mirskiej jest wielkie, czego dowodem wyprzedana do szczętnie sala w niedzielę ubiegłą.

Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w księgarni W. Idzikowskiego.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. jutro „Szopka polska".

Teatr miejski: dziś po połud.: „Demon", wieczorem: „Dzwony kornewilskie"; jutro: po połud. „Czerewyczki", wieczorem: „Bajka o carze Sałtanie".

Teatr Sołowcowa: dziś: „Wicek i Wacek"; jutro: po połud.: „Dzieci kapitana Granta", wieczorem: „Ostatnia ofiara".

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na najbiedniejszych do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": pp. urzędnicy cukrowni „Maków" 20 rb. 70 kop.—Józef Wiśniewski 2 rb.—Mieczysławostwo Pińscy (zam. wizyt i powinszowań noworocznych) 2 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. D. Przyborowska 2 rb. 20 kop. — Marya Brzozowska 5 rb. — Zofia Ostrowska 2 rb. — Dominik Rehan 3 rb. — Marya i Zbigniew Butrymowiczowie (zamiast życzeń noworoczn.) 1 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. D. Przyborowska 2 rb. — T. Jaworski (jako kara za pudła na polowaniu) 21 rb. — Marya Brzozowska 5 rb. — Zofia Ostrowska 2 rb. — I. H. 2 rb. Zamiast życzeń noworocznych pp. T. Osiński 1 rb. — Wł. Klimaszewski 1 rb. — Józef Pełczyński 1 rb. — Eug. Dachowski 1 rb. — Wiktor Wróblewski 50 kop. — Zygm. Orzeszko 50 kop. — L. Skierzowski 50 kop. — Leon Lisik 50 kop.

Na letnisko dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: p. Anna Szczawińska 5 rb.

Na Tow. pom. stud.-pol. uniwersyt. kijowsk.: p. N. N. (pamięci Marii Ejsmont) 3 rb.

Na Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecz. i noworocznych: pp. Tadeuszstwo Mostowscy 2 rb. — Filia kijowska fabryki „Noblesse" w Warszawie 3 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi „Dz. Kijowsk.": pp. Marya i Zbigniew Butrymowiczowie (zam. wieńca na trumnę ś. p. Konstancyi Kowalewskiej) 2 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: pp. Marya Brzozowska 5 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: p. Marya Brzozowska 5 rb.

Ze sportu.

Zawody łyżwiarskie.

W niedzielę na „Polu Sportowem" odbyły się wyścigi łyżwiarskie na nagrodę, ofiarowaną przez p. A. Weszke.

Wskutek zadymki, która podczas wyścigów szalała, uniemożliwiając jazdę, rozegrane zostały tylko pierwsze dwa biegi.

Bieg dla jeźdźców II-ej kategoryi. Dystans 500 metrów. Do mety przyszedł pierwszy Fajnicki w ciągu 57,8 sek., drugi Aleksandrowicz — 59,1 sek., trzeci Baczenko — 59,4 sek.

Bieg dla jeźdźców III-ej kategoryi. Dystans 500 metrów. Do mety przyszedł 1) Wasiljew w ciągu 1 m. 5 sek., 2) Gejczel — 1 m. 5,1 sek., 3) Rajcew — 1 m. 6 sek.

Publiczności było sporo.

Następne wyścigi łyżwiarskie odbędą się 5 i 6 stycznia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

W koloniach południowo afrykańskich.

Johannesburg (AP). Odbył się mityng 9,000 członków federacyi handlowych. Pomimo, iż zebrani wogóle wypowiedzieli się za strajkiem powszechnym, przemówienia mówców cechował nastrój pokojowy.

Kapsztadt (AP). Poza paru próbami wysadzenia w powietrze toru kolejowego, mogącemi być dziełem rąk występnych jednostek, przebieg strajku spokojny. Strajkujący starannie unikają ekscesów, wobec czego stan oblężenia nie zostanie ogłoszony. Kaplandzcy urzędnicy kolejowi przeciwni są strajkowi, robotnicy zaś od początku podzielili się na dwie grupy.

Pretorya (AP). Na mityngu 2,000 robotników budowlanych uchwalono rozpocząć strajk powszechny.

Z Albanii.

Valona (AP). W pobliżu Polisu w okolicach Elbasany miały miejsce utarczki pomiędzy stronnikami Essada baszy a oddziałami żandarmeryi.

Valona (AP). W ostatniem starciu wojsk Essada-baszy z żandarmeryą rządu tymczasowego wojsko Essada-baszy poniosło porażkę.

Valona (AP). Sąd wojenny rozpoczął rozpatrywanie sprawy Bekirsgi, sześciu oficerów tureckich i pięciu dowódców band, którzy w zeszły poniedziałek przyjechali parowcem Lloydu do Valony z 200 uzbrojonych ludzi.

Rozwiązanie izb chińskich.

Pekin (AP). Prezydent Juan-Szi Kaj wydał edykt rozwiązujący obie izby. W innym edykcie prezydent daje narodowi uroczystą obietnicę ponownego zwołania parlamentu po dokonaniu reformy ordynacyi wyborczej. Prezydent zarazem przekazał opracowanie planu reformy radzie rządowej.

Echa głośnego procesu.

Berlin (AP). Uniewinnienie Forstnera przez instancyę apelacyjną w Strassburgu spowodowane było ujawnieniem okoliczności, iż Forstner był już uprzednio skazany przez dowódcę pułku na areszt sześciodniowy za użycie słowa „wackes".

Wybory do skupczyny.

Cetynia (AP). Odbyły się wybory do skupczyny. 46 mandatów otrzymali kandydaci rządowi, opozycya 4. Wyniki wyborów w pozostałych 10 okręgach niewyjaśnione.

Wybuch wulkanu.

Tokio (AP). Na wyspie Sakurasimo nastąpił silny wybuch wulkanu. Miasto Kagusima i wsie okoliczne objęte są płomieniem.

Tokio (AP). W Kagusimie w ciągu 8 godzin dało się odczuć 64 wstrząśnienia ziemi, w tej liczbie 9 silnych uderzeń.

Echa procesu.

Praga (AP). Odbył się wiec, na którym poseł Klofacz wypowiedział mowę, protestującą przeciw procesowi rusinów na Węgrzech. Kiedy moskalofil Markow zaczął referować po rosyjsku o sytuacyi rusinów na Węgrzech, wiec zamknięto.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP). Według informacyi bułgarskiej agencyi telegraficznej, pogłoski o zamierzonem jakoby przez rząd rozwiązaniu parlamentu są przedwczesne. Minister-prezydent oświadczył, iż rząd nie wyczerpał jeszcze wszystkich środków, aby uczynić parlament obecny zdolnym do pracy.

Z Mongolii.

Urga (AP). Według informacyi ze źródeł mongolskich, rząd mongolski wydelegował Moskwitina, który w r. 1912 był doradcą finansowym rządu mongolskiego, do Niemiec i Anglii w celu zawarcia tam u kapitalistów prywatnych pożyczki i zakupienia broni niemieckiej.

Defraudacya.

Wilno (AP). W banku ziemskim wykryto defraudacyę 32,000 rb. Sprawca defraudacyi kasyer banku, wyjechał za granicę i stamtąd nadesłał list z zawiadomieniem o defraudacyi.

Pożar.

Białystok (AP). Spłonęła fabryka sukna Frajdnesa. Straty 200,000 rb.

Ruch pociągów.

Petersburg (AP). Ruch pociągów w rejonie petersburskim zaczyna powracać do porządku. Regularny ruch ustalił się zupełnie na liniach finlandzkiej, bałtyckiej, nadmorskiej i irynieńskiej. Na liniach warszawskiej i mikołajowskiej pociągi przychodzą wciąż z opóźnieniem kilkogodzinnem.

Zjazd.

Petersburg (AP). Otwarto drugi zjazd wszechrosyjski imienia Uszyńskiego w sprawie wzajemnej pomocy nauczycieli. Uczestniczy w obradach zjazdu około 250 delegatów stowarzyszeń wzajemnej pomocy nauczycieli. Na prezesa zjazdu obrano Zołotariewa, na wiceprezesów: Borodicza i Woronkowa. Obrady zjazdu potrwają zapewne do d. 5 stycznia.

Różne

Budapeszt (AP). Stan zdrowia Franciszka Kossutha budzi poważne obawy.

Lipsk (AP). Zmarł w roku 85 życia szef firmy Brokhausa—Henryk Brokhaus.

Bachmut (AP). W kopalni bajrakskiej nad szybem „Gosudariewo" spłonął gmach kopalniany. Roboty w szybie zawieszono. 500 robotników przeniesiono do innych szybów. Straty wynoszą 8,000 rb.

Mińsk (AP). W sądzie okręgowym wytoczono przeszło 100 spraw zamieszkałym po wsiach żydom; odpowiadać oni będą z artykułu 1171 kodeksu karnego za bezprawny handel poza granicą osiedlenia.

Giełda Petersburska

Dnia 30 grudnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	92[illegible]
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	82¾
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	82
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	518
5% „ 1866 r.	405¾
5% Obl. prem. Szlach. Banku	342
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	584
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	470
„ Lianozow—udziału	214½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	397
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	134
„ Tow. Lesner	263
„ Briańsk. Fab. Szyn	178
„ Putiłowsk.	122½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	673
„ Ros. Tow. kopalni złota	63
„ Kol. fabr. maszyn	140
„ M. K. Wor. kol.	863
„ Poł.-Wsch. kol. tel.	295
„ Mosk. Kazań. kolej	544
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. tel.	396–398
„ Półn. Doniecka kol. tel.	313
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	263
„ Fabryk Malcewskich	286
5% Pożyczk. 1905 r.	103⅜
5% „ 1906 r.	102¾
5% Świadectwo włościańskie	99¼–99⅜
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	85½
4½% „ „ „ „	79–80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	660–665

Usposobienie z walorami ospałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Rokowania polsko-ruskie.

Lwów (Wł.) Z inicyatywy namiestnika rozpoczną się w środę rokowania polsko-ruskie w sprawie reformy wyborczej.

Strajk zecerów.

Lwów (Wł.) Strajk zecerów prawdopodobnie zakończy się niebawem.

Zgon.

Lwów (Wł.). Zmarła kierowniczka znanego liceum żeńskiego Kaplińska.

Sprawy albańskie.

Wiedeń (Wł.). Starcia żandarmeryi albańskiej ze zwolennikami Essada-baszy wywołują tu najżywszy niepokój. Panuje tu opinia, iż celem uniknięcia zajść niespodzianych niezbędne jest jaknajszybsze objęcie tronu przez ks. Wieda.

Nowy ambasador.

Paryż (Wł.). Rada ministrów przyjęła dymisyę Delcassé'go. Na jego miejsce mianowany został Maurycy Paleolog, dyrektor kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych, znawca stosunków na Dalekim Wschodzie, gdzie przedtem posłował, znakomity znawca wszystkich spraw paryskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Poza tem Paleolog, który liczy obecnie 54 lata, jest autorem w zakresie historyi sztuki.

W koloniach południowo-afrykańskich.

Johannesburg (Wł.). Rząd przygotował 100 tysięcy wojska składającego się z burów i anglików, występujących w tym wypadku solidarnie.

Johannesburg (Wł.) Powszechny związek handlowców i związek robotniczy uchwaliły strajk powszechny.

Wyrok w sprawie Ronikiera.

Warszawa (Wł.). O godz. 5 min. 45 po południu czwarty departament izby sądowej ogłosił w przepełnionej sali wyrok w sprawie Ronikiera. Hr. Ronikier skazany na pozbawienie wszelkich praw i jedenaście lat katorgi, Feliks Zawadzki na dziesięć lat katorgi, obydwaj z osiedleniem na Syberyi. Po ogłoszeniu wyroku Ronikier oświadczył: „A mimo to niewinienem!" Zawadzki wyrokiem został zmiażdżony.

Na placu Krasińskich przed gmachem izby tłumy całe oczekiwały ogłoszenia wyroku.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że w związku ze skandaliczną historyą, ujawnioną przez prasę brukową, minister oświaty Kasso ustąpi. Możliwe jest jednak, że skandal będzie zatuszowany. „Dień" komunikuje, że Kasso pozostanie na stanowisku.

Petersburg (Wł.) Ministrowie Grygorowicz i Makłakow zostaną prawdopodobnie mianowani na członków Rady Państwa.

Wobec zjazdu.

Petersburg (Wł.). Ministrowie Makłakow i Kasso oraz nadprokurator synodu Sabler są jakoby bardzo wrogo usposobieni względem zjazdu oświatowego. Żądano wyjaśnień z powodu zajść jakie były na zjeździe.

Pomimo to zjazd prawdopodobnie dotrwa do końca, gdyż Kokowcew jest mniej wrogo usposobiony. Czynione są usiłowania, aby bądź co bądź uchwały zjazdu pozbawione zostały wszelkiego znaczenia.

Różne.

Londyn (Wł.). Stany Zjednoczone Ameryki północnej zamierzają budowę dreadnoughta „Mamut" pojemności 38,600 tonn, długości 750 stóp, szerokości 100 stóp, o pancerzu 17-calowym i 33 działach. Dreadnought ma kosztować 21 milionów dolarów.

Berlin (Wł.). Z powodu mrozów zaszło znaczne polepszenie się sytuacyi na wybrzeżach Bałtyku. W celu niesienia pomocy ofiarom klęsk żywiołowych podjęta została szeroka akcya ratunkowa.

Paryż (Wł.). „Figaro" prowadzi dalszą kampanię przeciw Caillaux, oskarżając go o konszachty z bankami i otrzymanie od nich kilkuset tysięcy franków.

Petersburg (Wł.) „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że arcbiep. wileński Agafangieł zawdzięcza swe przeniesienie Zamysłowskiemu, który przekonał sfery petersburskie, iż Agafangieł nie potrafi utrzymać na należytej wysokości sztandaru sprawy rosyjskiej. Przeniesienie Agafangieła było niespodzianką dla wielu nawet członków synodu.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.